Rok I. 7 stycznia 1922 r. Nr. 2.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW:
Rocznie 8000 mk. półrocznie 4000 mk. kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedyńczy tygodnika, lub dodatku 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski, № 106.



5 l. kl. gn. TILLY II, po og. Icy Wind z kl. Mausi, derbistka 1920 r., własność p. H. Towarnickiego *(fot. włas. „Jeźd. i Hod.")*

UWAGI O KONKURSACH HIPPICZNYCH.

Konkursy hippiczne mają wielu przeciwników wśród sportsmenów. Mimo to nie ulega wątpliwości, że jest to rodzaj sportu, bez którego nie można się obejść. Nie można się obejść chociażby dlatego, że, jeżeli przedstawimy sobie dobrego konia konkursowego, a więc takiego, który przy wszelkich warunkach konkursu (wysokość i ilość przeszkód, odległość, szybkość) bierze nagrodę lub jest jej bliskim,—to rzecz jasna, będzie to wspaniały okaz konia polowego. Koń taki jest bez wątpienia posłuszny, wytrwały, śmiały i pewny w terenie poprzerzynanym. Stąd wniosek, że przygotowując konia do konkursów, tem samem przysposabiamy go i do jazdy polowej, co odpowiada nie tylko celom wyłącznie sportowym, lecz i państwowym, ze względu na potrzeby kawalerji. Prócz tego sport konkursowy posiada inny ogromny plus, a mianowicie: udział w nim może brać bardzo wielka ilość koni, ponieważ ich klasa oraz wrodzone zalety nie grają tutaj roli decydującej. Tak więc, najlepsze w świecie konie posiada, bez wątpienia, Anglja. A tymczasem na urządzanych tam zawodach międzynarodowych, Anglicy nigdy nie przodują. Znaczy to, że zwycięstwo w konkursach zapewnia nie klasa konia, a odpowiednie jego przygotowanie. Nie rozstrzygają tutaj nawet specjalne zdolności do skoków, zdarza się bowiem bardzo często, że koń, nadzwyczajnie skaczący na rekordach wysokości, nie jest w stanie dobrze przejść żadnego parcour'u. A dzieje się tak dlatego, że na konkursach największe znaczenie ma pewność skoku, a nie jego wysokość, ani też klasa konia. Pewność ta zależy przedewszystkiem od przygotowania — wyszkolenia. To też do konkursów wystarczy mieć konia o pewnych tylko zdolnościach do skoku i o takiej tylko ilości pełnej krwi, którąby mu zapewniała wytrwałość — resztę daje przygotowanie.

Sport konkursowy posiada jeszcze jedną właściwość, dzięki której może być uprawianym przez szerokie koła, mianowicie, nigdy nie można twierdzić, że najpewniejszy koń pod najlepszym jeźdźcem wygra konkurs. Oczywista, że w całej serji konkursów koń taki weźmie najwięcej nagród, ale każdy konkurs z osobna może przegrać. W konkursie zbyt wiele drobnych okoliczności ma znaczenie decydujące, aby ktokolwiek z uczestników mógł słusznie obawiać się konkurencji. Każdy powinien myśleć wyłącznie o własnem przygotowaniu, a nie o tem, kto może konkurs wygrać.—To nie wyścig, gdzie pobić konia wyższego klasą jest fizycznem niepodobieństwem.

Wziąwszy pod uwagę powyższe motywy, musi się dojść do przekonania, że konkursy są nietylko konieczne w sporcie jeździeckim, ale również, oparte na racjonalnych zasadach, grają wielką rolę w udoskonaleniu i zwiększeniu ilości koni przygotowanych do jazdy polowej. Powtarzam jednak, że rezultaty takie daje jedynie konkurs, oparty na racjonalnych zasadach; konkursy, organizowane błędnie, nie tylko nie dają dobrych rezultatów, ale mogą, jak to już niejednokrotnie bywało, zepsuć nawet dobry materjał koński.

Niestety trzeba stwierdzić, że sprawa organizacji konkursów, mimo wieloletnich doświadczeń, poczynionych we wszystkich kulturalnych krajach, nigdzie dotąd nie została oparta na stałych racjonalnych podstawach; wszędzie prawie popełnia się te same błędy, które są, bez wątpienia, sportowym nonsensem.

Głównym takim błędem jest wprowadzenie szybkości jako czynnika decydującego, (przy jednakowych stopniach konkurs wygrywa ten, kto przeszedł w najkrótszym czasie). Otrzymujemy w ten sposób coś w rodzaju steeplu rozgrywanego pojedyńczo, jakąś dziwną mieszaninę dwóch sportów. Tylko powierzchowne i bezmyślne traktowanie sprawy mogło doprowadzić do takiego absurdu.

Urządzają, np. konkurs „myśliwski" na szybkość. Ale czegóż właściwie wymagamy od konia myśliwskiego? Wiadomo, że podczas polowania par force nie tylko nie wolno wyprzedzać mastra, ale i wzajemne wymijanie się uczestników uważane jest za nieprzyzwoitość, bo jazda taka przeszkadza innym, denerwuje konie i t. d.

Wynika stąd, że dobry koń do parforce'ów musi być przedewszystkiem w ręku i galopować w określonym tempie na swojem miejscu, ale w żadnym razie nie jaknajszybciej. A jeżeli chcemy aby konkurs odbył się w szerokiem tempie parforce'u, — wystarczy określić odpowiednią normę (minimum szybkości).

Błędna zasada pociąga za sobą zawsze szereg ujemnych skutków. Tak więc, przy konkursach na szybkość, znika zupełnie równość szans — owa elementarna zasada każdego sportu. Przy zastosowaniu warunku szybkości żadnej wprost szansy wygrania nie ma ten, kto wyjeżdża pierwszym, bo jeżeli położy główny nacisk na szybkość, to prawie napewno nie przejdzie gładko; jeżeli zaś będzie mu chodziło przedewszystkiem o to, aby nie pozbijać przeszkód, a więc pójdzie wolniej, to następnemu, aby go pobić, wystarczy tylko nieznacznie zwiększyć tempo. Natomiast wszelkie dane na wzięcie nagrody ma ten, kto jeździ ostatnim, ponieważ widział, jak przejechał najlepszy przed nim z uczestników i wskutek tego może odpowiednio regulować swoją szybkość. Jeżeli zaś nikt przed nim nie przeszedł gładko, to może jechać jaknajwolniej, byleby nie zawadzić o przeszkodę.

Oto rezultat zastosowania warunku szybkości, celem rzekomo nadania konkursowi parforce'owego tempa.

Można było obserwować i inne wypadki: jeździec powiada sobie a priori: „Niech sobie inni jadą na szybkość — napewno powalą przeszkody. Ja pojadę wolniej; jeżeli uda mi się przejść gładko, to w każdym razie, będę jednym z pierwszych". Tak myślał każdy z uczestników. W rezultacie konkurs obliczony na szybkość rozgrywany był w bardzo wolnem tempie. — Wynik dziwny, zupełnie nieoczekiwany!

Rażący przykład bezsensowności takich konkursów zdarzył się podczas wiosennych zawodów międzynarodowych w Londynie w 1914 r. Był to jedyny sezon, kiedy umieszczono w programie kilka konkursów na szybkość. Dotąd bywała tylko norma i powtórzenie skoków w razie równości stopni.

Zaczął się konkurs; ja sam musiałem jechać jednym z pierwszych. Udało mi się przejść gładko i z tak znaczną szybkością, że paru sędziów anglików przychodziło mi win-

szować, twierdząc, że napewno nikt szybciej nie przejdzie. Tymczasem, ku końcowi dnia, wyjeżdża francuski oficer, jeździec, który się niczem dotąd nie wyróżnił, na koniu także zupełnie nieznanym.

Gdy tylko ruszył galopem, zaczął się dziwny, fantastyczny widok. Nic podobnego ani przedtem, ani potem nie widziałem, francuz leciał z szybkością, której, jestem pewien, nikt inny nie mógłby osiągnąć nawet jadąc po równym torze, bez przeszkód. A on tymczasem skakał, a do tego gładko i z zapasem.

Angielska publiczność odznacza się wogóle ekspansywnością podczas widowisk sportowych i wita głośno każdy dobry skok.

Tym razem cały maneż wprost ryczał pod wpływem wrażenia, jakie dawał ten niebywały widok. Oczywista, francuz wziął bez konkurencji pierwszą nagrodę.

Na drugi dzień był zwyczajny konkurs, nie na szybkość, z ewentualnem powtórzeniem skoków.

Wyjeżdża ten sam oficer, jeździ z taką samą szybkością i przechodzi gładko. Sędziowie zaczynają się już uważnie przyglądać: dlaczego jeździec i tym razem tak pędzi; przecież jest to zupełnie zbyteczne. Ponieważ jeszcze paru jeźdźców przeszło gładko — zarządzono powtórzenie skoków.

Wyjechał i francuz, pędził po dawnemu, ale nie skoczył ani razu jak należy: wszystkie przeszkody powalił, a na paru koń mu wyłamał. Zaintrygowani sędziowie zwracają się do oficera z prośbą o wytłomaczenie, co to wszystko znaczy.

Okazuje się, że koń, naskakiwany na swobodzie, posiada wyjątkowe zdolności do skoku w ogromnem tempie. Ale zato koń ten nietylko nie może skakać w mniejszem tempie, ale wogóle żadna ludzka siła nie jest w stanie go powstrzymać, kiedy ujrzy przeszkodę. Powtórzyć skoków koń ten również nie może, bo po pierwszem przejściu jest już zupełnie wyczerpany. Anglicy okazali w tym wypadku swój prawdziwy sportowy nerw.

Zrozumieli oni, że ani taki koń, ani taka jazda nie mogą być popierane. Jasną jest bowiem rzeczą, że konia takiego nie można nigdzie użyć: ani w szeregu, ani w polu, ani też na polowaniu par force. Koń ten nie pójdzie w żadnem towarzystwie, zmęczy się na pierwszym kilometrze, poczem na każdej przeszkodzie można oczekiwać katastrofy.

Więc cóż to za sport, w którym niezwyciężonym będzie koń, zupełnie skądinąd bezużyteczny?

Jasną jest rzeczą, że w samem jego założeniu popełniono kolosalny błąd.

Zrozumiawszy to, anglicy nie zawahali się uznać swoją pomyłkę i skasowali wszystkie konkursy na szybkość, przerobiwszy je na normę. I uczynili to bez względu na okoliczność, że programy konkursów jeszcze w zimie były rozesłane po całym świecie. Przykład był tak przekonywujący, że nie podniósł się ani jeden głos protestu, mimo, że francuzi i belgowie bardzo poprzednimi laty nastawali na wprowadzenie szybkości.

Przytoczę inny przykład, aby dowieść, że ciągłe dążenie w kierunku szybkości psuje koniowi skok.

Znany jeździec konkursowy A. Rodzianko, pułkownik wojska rosyjskiego, specjalizował jednego ze swych koni (Erosa) w skokach na szybkość. W Warszawie Rodzianko wziął kilka takich większych nagród. Koń miał duże zdolności do skoku, jednak, aby zużywać nań minimum czasu, nauczył się nietylko skakać bez żadnego zapasu, ale nawet zawadzał o każdą przeszkodę.

I kiedy w r. 1914 Rodzianko przyprowadził Erosa do Londynu, gdzie przeszkody były bardzo wysokie i z takietami, to pokazało się, że najokrutniejsze baraże nie były w stanie zmusić Erosa do skakania gładko. Eros zawadzał o metrową przeszkodę tak samo, jak przy skoku na 1 m. 60 cm. A ponieważ w Anglji urządzano przeszkody b. łatwo spadające, więc Eros zwalał je i nie wziął żadnej nagrody. — Koń miał już nazawsze zepsuty skok.

Aby uniknąć nieporozumień, oświadczam kategorycznie, że nie jestem wcale zwolennikiem konkursów, rozgrywanych wyłącznie w małym tempie. Przeciwnie, uważam, że na naszych konkursach norma jest zazwyczaj zbyt mało ograniczona. Zamiast określać maksymalną ilość dopuszczalnych wyłamań, byłoby znacznie właściwiej uniemożliwić je przez odpowiednie skrócenie normy.

Jeżeli wielki konkurs myśliwski na 2—3 klm. odbędzie się według normy 1 klm. w 1 min. 30 sek., to tempo będzie bardzo poważne, i ręczę, że wielu jeźdźców przekroczy ową normę, a konie niedość wytrenowane wogóle nie dokończą biegu. Ale zato wszyscy pojadą z określoną szybkością i będą mieli zupełnie równe szanse.

Natomiast wszelkimi siłami protestuję przeciw wyśrubowywaniu szybkości i mieszaniu w ten sposób pojęć sportowych.

Zwłaszcza w Polsce trzeba zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę na racjonalne zasady sportu jeździeckiego.

Wszystkim wiadomo, że geograficzne i strategiczne położenie kraju zwiększa ogromnie znaczenie polskiej kawalerji. A wziąwszy pod uwagę wielkie zamiłowanie do konia u polaków, byłoby nie do darowania, gdyby zamiłowania tego nie wykorzystano w kierunku racjonalnego i szerokiego rozwoju jazdy.

Augustów 19-XII-21 r.

D. Ekse.

KONIE 1921 ROKU.

(Ciąg dalszy).

Nie zważając na słabe wyścigi w jesiennym sezonie, na drugiem miejscu po Menzali musimy postawić klacz c gniadą Tilly II (H. Towarnickiego).

Tilly jest produktem hodowli niemieckiej, do której należy z urodzenia. Do nas została sprowadzona z Austrji, po wygraniu tam jedynego, w jakim uczestniczyła, wyścigu: nagrody sprzedażnej lepszej klasy.

W wieku lat dwu w Warszawie wygrywa dwa wyścigi z pięciu, w których brała udział. Jako trzyletnia wygrywa nasze: Oaks, Derby i St. Leger — trzy najpoważniejsze próby dla trzylatków.

W ubiegłym sezonie derbistka 1920 r. biega względnie słabiej, niż tego można było się spodziewać po jej zeszłorocznej formie. Nagrodę im. J. hr. Zamoyskiego prze-

grywa bez walki do Menzali; nagr. im. A. Wołowskiego łatwo wygrywa od Aragwy; w nagr. im. Naczelnika Państwa zajmuje drugie miejsce za lekko wygrywającą Menzalą; nagr. Jubileuszową wygrywa (pod normalną wagą) w walce o $^1/_2$ długości od Menzali (która niosła 4 kg. nadwagi), Aragwy (— 3 kg.) i in. W jesiennym sezonie Tilly biega źle i na 5 startów wygrywa zaledwie 1 mały wyścig od bardzo słabych przeciwników, a w nagrodzie im. J. Fanshave, na krótkim dystansie (1300 mtr.), staje druga o $1^1/_2$ dł. za dwuletnim Zbarażem, bijąc Menzalę, Dry Martini i Patrola.

Chociaż Tilly wygrywała i na dłuższych dystansach, jednak główną jej zaletą zdaje się być szybkość.

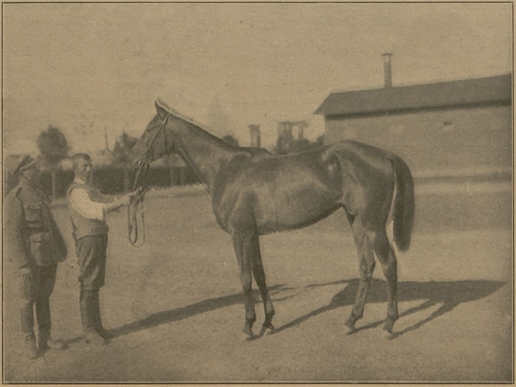
Tilly II trenował i jeździł na niej żok. Gill.

Rodowód Tilly niczem się nie wyróżnia: inbreed na Bend'Ora posiadają zwykle konie miękkie i niewytrzymałe. Rodzice jej są produktami hodowli angielskiej. Ojciec Icy Wind (Laveno i Cauld Blast po St. Frusquin) biegał b. dobrze w Austrji, bijąc 2 razy Rascala. Jako trzylatek przegrał jedynie St. Leger do tegoż Rascala. Matka — Mausi (Polymelus i Dulcemona po Donovan) najlepiej biegała jako dwuletnia, w średnich towarzystwach, chociaż raz pobiła nawet Mości Księcia. Tilly II urodziła się w stadzie ks. Hohenloe Oeringen w Niemczech.

do Warszawy, przenosząc prawie wszystkie wrażenia wojny i odwrotu (francuzów z Odesy), ucząc się cyrkowych sztuk przy przeprawach na Dniestrze, po nawpół rozebranych kolejowych mostach (Bugas i Karolina), nocując pod gołem niebem w czasie ciągłego deszczu i zimna, i żyjąc w czasie forsownych marszów w bojowym ordynku, tylko trawą z przydrożnych rowów. W dwa miesiące po tej podróży ukazuje się w szrankach na torze Mokotowskim i wygrywa kilka wyścigów. Jako czteroletnia, już w barwach I-go Pułku Ul. Krechowieckich, biega z powodzeniem w średniej wartości wyścigach.

W sezonie ubiegłym Aragwa na wiosnę biega względnie słabo i nawet na dłuższym dystansie, w nagr. im Naczelnika Państwa, wybitna steyerka nie zajmuje płatnego miejsca. Jesienią Aragwa biega w nadzwyczajnej formie, pokazując dużą klasę i wielkie zalety steyerskie: wygrywa z 7 wyścigów—5. Przegrywa tylko dwa handicapy z dużą wagą, w których jednak, przeniósłszy na sobie cały ciężar wyścigu, uczestniczyła jeszcze w końcowej walce. Wygrywa tak poważne nagrody, jak Rzeki Wisły, nagr. im. L. hr. Krasińskiego, w której niosła dużą wagę i próbę wytrzymałości, nagr. im. ks. Lubomirskich na dystans 4800 mtr.

Wyścigami swojemi Aragwa pokazała, że posiada wiele zdrowia, dużo siły i wytrzymałości. Razem z Menzalą i Tilly II powinnaby zająć wybitne miejsce w naszej hodowli.



6 l. kl gn. Aragwa (Aboyeur i Beatrix) własność I p. Ul. Krechowieckich (*fot. włas. „Jeźdźca i Hodowcy"*).

Na trzeciem miejscu, bardzo zasłużonem, stoi klacz gniada Aragwa (własność I pułku Ułanów Krechowieckich). Aragwa urodziła się w 1916 r. w Rosji u T. Basiewa. Jako dwuletnia biegała w barwach p. Bałutina w Odesie, wygrywając kilka wyścigów. Przechodzi tam w zimie 1918/19 roku wszystkie przyjemności bolszewickie, żyjąc przeważnie deskami ze ścian, a rzadko czemś podobnem do czarnego grochu; na wiosnę, razem z innymi końmi, ratowanymi z Rosji przez prezesa F. Jurjewicza, odbywa trzymiesięczną pieszą pielgrzymkę z Odesy

Aragwa, ur. w 1916 r., jest córką Aboyeur'a (Desmond po St. Simon i Pawky po Morion), wypadkowego derbisty angielskiego z r. 1913, kiedy to w Derby przy wyjściu koni na prostą linję, sufrażystka rzuciła się pod nogi królewskiego konia, wprowadzając w wyścig zamieszanie, co bezwarunkowo wpłynęło na rezultat, który był następujący: zwycięzca Craganour, ogólny faworyt, który wygrał o łeb, został za crossen zdyskwalifikowany,

a następne konie przyszły z różnicami łba, nosa, i długie były spory, kto naprawdę wyścig ten wygrał; sądząc z fotografji, zdawałoby się, że francuski Nimbus, inni twierdzą, że Louvois. Sędziowie przyznali Aboyeur'a.

Matka Aragwy Beatrix (Ruler po Isonomy i Francesca po Rustic) niczem wybitnem ani w stadzie, ani na torze nie odznaczyła się, choć dała w stadzie J. Ursyn-Niemcewicza kilka koni średniej wartości. Babka zaś jej wygrała nagrody: Gagaryńską (Oaks petersburski), Cesarewicz w Moskwie (3 wiorsty 211 sążni) i Cesarską (4 wiorsty).

Bliskich inbreedów w swoim rodowodzie Aragwa nie posiada. Obfitość krwi Newminster'a i Stockwell'a, szczególniej ze strony matki, dała jej zapewne wybitne zdolności steyerskie, których nie mogła odziedziczyć po synu Desmond'a Aboyeur'ze.

Na Aragwie jesienią w najlepszych jej wyścigach jeździł żokiej Wyżgalski, trenował ją Modzelewski.

Następne miejsce po Aragwie należy się Brise Guigne (Saltpetre i Brise Bise po Brzasku), hodowli K. Zdziechowskiego, własność S. Rudakowskiego.

Brise Guigne, klacz gniada, urodz. w 1916 r., przeszła mniej więcej te same koleje losu, co i Aragwa (pobyt i podróż z Odesy).

Na wiosnę ubiegłego roku, przeważnie na krótkich dystansach (szczególniej pod żok. Gill'em), biegała b. dobrze. Jesienią — nazbyt forsownie przygotowana, w nadziei wygrania dużych wyścigów, i pod innymi żokiejami— biegała gorzej.

Tym sposobem na pierwszych czterech miejscach między starszymi końmi stoją klacze.

Wczesną wiosną zeszły z toru, z powodu złego stanu nóg, dwa b. dobre starsze konie S. Wolanowskiego, które powinny były odegrać wielką rolę w dużych wyścigach, t. j. Parachute i Pera, szczególniej ta ostatnia, która w roku poprzednim, jak już wspominałem, przegrała w walce do Menzali W. Warszawską nagrodę, dając jej 5 kg. wagi, a nagr. Rzeki Wisły łatwo od niej wygrała.

Z innych starszych koni na uwagę zasługiwały: Grom, który jesienią w nowych barwach, biegał prawie bez przegranej; Lublin, b. uczciwy pracownik; Azamat, na krótkich dystansach prawie nie pobity; Kelet, niezmiernie szybki, choć nieznoszący walki; Ulmen, który zmienił się bardzo na korzyść, szczególniej dobrze biegał na dyst. 1600 mtr.; Tarczyn, Bandura, Namorob i in. Melk, jedyny, który mógłby ratować reputację ogierów, biegał słabo, jak utrzymywano, z powodu złego charakteru.

(d. c. n)

T. Jaworski.

Przegląd prób wyścigowych zagranicą.

Przegląd wyścigów rozpoczynam od trzylatków.

Na czoło ich wybił się Ksar, ogier kaszt. ur. w stadzie de St. Alery, zakupiony na przetargach w Deauville przez E. Blanc'a.

Słynny hodowca nie doczekał się tryumfów konia, którego chciał koniecznie kupić i kupił — Ksar biegał od imienia M-me E. Blanc w dawnych barwach

Pierwszy swój wyścig *Prix Hocquart*, wygrał łatwo, następny *Prix Lupin* nieco trudniej, lecz niemniej startował jako zdecydowany faworyt *w Derby*, które również wygrał w czasie 2"33$^{3}/_{5}$', bijąc Grazing'a, Shake Hand, Harpocrate'a i inne.

W Grand Prix — jechany b. ryzykownie i widać wyszedłszy z formy przychodzi daleko bez miejsca, gdy wyścig wygrał angielski „Lemonora" w 3'12" bijąc Flechois, Harpocrate, Tacite i inne. Po tym wyścigu odpoczywa i ukazuje się u startu dopiero w *Prix Royal Oak*, który znowu wygrywa, bijąc Flechois i Harpocrate'a.

W największej, międzynarodowej nagrodzie *Prix Arc de Triomphe*: (300.000 fr.) — wygrywa znowu, bijąc tegoż Flechois, dalej Square Mesure'a który w r. z. wygrał kilka bardzo dobrych wyścigów w Anglji, Odol'a tegorocznego niewątpliwie najlepszego czterolatka. Ten wyścig niezmiernie podniósł Ksar'a w opinji, która po Grand Prix była mocno zachwiana co do jego wartości. Po zwycięstwie tem raz jeszcze wychodzi do startu w nagrodzie Edgar Gillois i znowu chyba tylko złą formą objaśnić trzeba zły wyścig, jaki tu zrobił stając łeb w łeb z trzyletnim „Vatel'em", dając mu 7 klg. „Vatel" wczesną wiosną wygrał jeden niezły wyścig (des Ferries), lecz większej klasy niczem nie ujawnił.

Jak widzimy — karjera Ksara, mimo dwa wyścigi niedostateczne, była bardzo dobra.

5 $^{1}/_{2}$ wyścigów wygranych na 7 startów i suma 944.050 fr. oprócz premji to rezultat jakim niewiele koni francuskich poszczycić się może w karjerze w wieku lat trzech.

„Lemonora" wygrał Grand Prix pewnie od Flechois o $^{3}/_{4}$ długości, Ksar był wtenczas nigdzie. Przypominam, że Lemonora w Anglji był drugim w 2000 Gwinei, trzeci w Derby, a między tymi dwoma wyścigami wygrał Newmarket Stakes i okazał się jednym z najlepszych przedstawicieli generacji 1918 r. obok Humorist'a, Craig An Erana i Alan Breck'a. Zwycięstwo jego w Grand Prix zdawało się prawie pewne, sądzono tylko, że tuż za nim będzie Ksar.

W nagrodzie Royal Oak—Lemonora był nieobecny, ale spotkanie Ksar'a z Flechois, który w Grand Prix był drugi za „Lemonorą" o 3 długości zapowiadało się niesłychanie ciekawie. Ksar wygrał łatwo, a Flechois znów był drugi.

W rezultacie widzimy, że Ksar równie pewnie jak i Lemonora potrafił pobić dobrego (jak dalej zobaczymy) Flechois. Nie świadczy to jeszcze o tem by Ksar był równie dobry jak Lemonora, gdyż Grand Prix był rozegrany w 3'12" zaś Royal Oak w 3'23", ale w każdym razie świadczy o tem, że wyścig Ksar'a w Grand Prix nie był miarodajny dla oceny jego istotnej wartości.

Mam wrażenie, że Ksar nie jest równie dobry, jak cztery czołowe trzylatki angielskie wymienione powyżej, niemniej wybił się na czoło francuskich trzylatków.

Załączony rodowód Ksar'a wskazuje jak silnie jest on wyprodukowany na Omnium II (wnuka Dollar'a).

Ksar 1918 w st. St. Alary.

3. KIZIL KOURGAN				4. BRULEUR			
Kasbah		22 Omnium II		Basse Terre		28 Chouberski	
Katia	11 Vigilant	Bluette	19 Upas	Bijou	22 Omnium II	Campanule	2 Gardefeu

Ojciec Ksar'a — Bruleur wygrał Grand Prix, nie wygrał Derby, które przypadło Dagor'owi. Również matka Ksar'a Kizil Kourgan wygrała Grand Prix i zarówno, jak i on Prix Lupin oprócz Oaksu (F. O.) i Poule d'E. Derby francuskie wygrały też: Omnicum II ,Gardefeu, Upas.

Jak słyszałem od osób, które miały możność oglądać Ksara — nie jest on imponującej budowy — stawy skokowe mają pozostawiać wiele do życzenia.

Dalsza karjera niezmiernie ciekawa.

(c. d n)

St .Szuch.

KRONIKA.

— Nagrodę klasyczną w Argentynie Eduard Casey rozgrywaną w Palermo w r. b. z łatwością wygrała Ley 3 l. córka Let-Fley (White Eagle) i Sisterly (Sargento po Barcaldine). Drugą poważną próbę nagr. Ayachuco zdobył 5 l. Buen Ojo syn Chili II (Ayrshire) i View (Martagon).

Na licytacji roczniaków w Buenos Aires największe sumy osiągnięto za dzieci Your Majesty.

— Na torze Budapeszteńskim w przeszłym sezonie z powodu spadku waluty mniejsze nagrody wypłacono podwójnie, większe zaś z dodatkiem 50%. Oficjalna statystyka obliczona jest tak, jakgdyby nagrody były wypłacane podług programu t. j. nominalnej wartości.

Podług niej tylko 4 stajnie wygrały wyżej miljona koron:

p. Molnar	17 końmi	wygr.	1.241.670 kr.
hr. Wenckheirn . . .	15 „	„	1.231.345 „
Stado Pölöske . . .	27 „	„	1.211.540 „
A. i E. Dreher . . .	18 „	„	1.080.050 „

— Hr. Alfred Potocki z Łańcuta nabył w Anglji reproduktora wysokiej krwi, który w wyścigach na torach angielskich cieszył się znacznym powodzeniem.

Rodowód tego ogiera przytaczamy:

Og. gn. Kentish Coh 27 ur. w r. 1916.

MAID OF KENT								5 SUNSTAR							
Kentish Cherry				7 Persimmon				Doris				2 Sundridge			
Czreza		16 Kendal		Perdita II		11 St. Simon		Lauretta		1 Loved One		Sierra		12 Amphion	
Cherry	10 Petrarch	Windermere	1 Bend'Or	Hermione	10 Hampton	St. Angela	3 Galopin	Ambuscade	10 Petrarch	Pilgrimage	4 See Saw	Senda	12 Springfield	Suicide	[illegible]

— Ze smutkiem świat sportowy francuski dowiaduje się o likwidacji stajni wyścigowej M. Ch. Lienart'a z powodu jego śmierci. Stajnia ta przez wiele lat odgrywała dużą rolę, szczególniej w wyścigach przeszkodowych. Podobno były już 3 oferty na kupno jej w całości, z których najkorzystniejszą była oferta duc'a Decazas, żadna jednak nie została przyjętą.

— Jak wielką wagę przywiązują w Anglji do hodowli konia pełnej krwi i sportu, ściśle związanego z nią, może służyć dowodem to, że posiedzenie parlamentu angielskiego, które wypadało w dzień rozgrywki Derby w Epsom 1921 r. zostało z tego powodu odłożone.

— Ze statystyki angielskiej za rok 1921 wypada, że najwięcej wygrali właściciele:

Sol Joel	35 wyś.	na sumę	33.128 fun. szt.
Lord Astor .	15	„	22.822 „
Lord Derby . .	30	„	20.634 „
Joseph Watson .	20	„	18.400 „
J. B Joel . . .	15	„	14.955 „
Lord Londonderry	11	„	11.953 „

Z koni na pierwszych miejscach stoją:

3 l. Craig an Eran (Sunstar)	15.345 fun. szt.
3 l. Love in Idleness (Bachelor's Double)	8.845 „
2 l. Golden Corn (Golden Sun) . . .	8.550 „
3 l. Bettina (Swynford)	8.200 „
3 l. Polemarch (The Tetrarch) . . .	7.767 „
3 l. Milenko (Bomba)	6.797 „
3 l. Humorist (Polymelus)	6.450 „

Największem powodzeniem cieszyli się żokieje:

Donoghue	jeździł	694 razy	wygrał	141 razy
Bullock	„	528 „	„	123 „
Carslake	„	314 „	„	88 „
F. Lane	„	393 „	„	52 „
V. Smyth	„	344 „	„	50 „

— 5 grudnia rozpoczęła się w Newmarket doroczna licytacja koni pł. krwi, która zgromadziła wielką ilość właścicieli, hodowców i kupców z zagranicy. Licytacja, jak zwykle trwała 5 dni, t. j. od poniedziałku do piątku, — rezultat jej był wspaniały. — Na 856 zaofiarowanych koni sprzedano 635 za ogólną sumę 256.436 gwinei. W roku przeszłym sprzedano koni za 370 262 gwinei, była to jednak rekordowa suma, otrzymana za wszystkie lata.

Poniżej podajemy rezultat sprzedanych koni po najwyższej cenie:

Reine des Peches (1915), po Roi de Herode i Perfecta Peach, po Persimmon'ie stanowiona przez Gay Crusader . . . . 6.000 gw.

Petrea (1918) po St. Amant i Doro, po Cyllene — kupił M. J. Crawford . . . . 5.800 gw.

Carina (1914) po Chaucer i Capathia po Sainfoin — stanowiona przez The Tetrarch — kupił M. Smallwood . . . . 5.000 gw.

Sweet Acre (1916), po Orby i Sweet Downs, po Sweetheart — stanowiona przez Sunstar kupił Major G Loder . . . . 3.300 gw.

Herseef (1915), po Neil Gow i Aida, po Galopin — stanowiona przez Sin in Law kupił M. H. Nolmondeley . . . . 3.200 gw.

— Fenomenalny dwulatek w Ameryce.

Jest nim Morwich (Runnymere i Hymir). Imię to elektryzuje każdego amerykańskiego sportsmena. Debiutował 6 maja i od tej pory wygrał 11 wyścigów.

W ostatnim z nich, Futurity Stakes w Pimlico (Maryland), już na prostej linji, idąc na trzecim miejscu, tak silnie potknął się, że zdawało się, że upadnie — mimo to wyścig wygrał lekko o 3 długości.

Trenuje go Fred Burlew, jeździ na nim jockey Albert Johnson. Co zaś do właściciela, to p. Benjamin Bloch jest też swojego rodzaju unikatem: — do tej pory nie przegrał jeszcze wyścigu. Ma dwa konie, z których Morwich wygrał 11 wyścigów, a Mawrcoron trzy. Morwich wygrał razem 116.000 dol.; ponieważ nie miał zapisów do dużych wyścigów, dlatego też 2 dwulatki wygrały więcej od niego: Domino 170.800 dol. i Colin 131.007 dolarów.

— Aragwa jedna z lepszych matek pełnej krwi, która już od roku powinna być ozdobą stada — pozostaje nadal w treningu, dowód, jak małe jest zainteresowanie naszych hodowców prawdziwie klasowym materjałem. Przed wojną na Aragwę byłaby masa amatorów i od roku napewno byłaby pokryta. Nie można winić właścicieli Aragwy, że dalej eksplotować ją będą. Stajnia dżentelmeńska nie może prowadzić stada. O ile wiemy od roku Aragwa była przeznaczona na sprzedaż za cenę nie tak wygórowaną, bo za 3 000.000 Mp. Przed wojną cena tak klasowej matki była stanowczo wyższą, — za Aragwę trzebaby było zapłacić do 8.000 rb. w złocie, co stanowi dziś mniej więcej 8 000.000 Mk.

— Z powodu pogody i złego stanu toru w grudniu wyścigi na paru francuskich torach były odłożone.

— Dnia 4 grud. odbyło się w Piotrkowie ogólne zebranie Piotrk. Tow. Zach. Hodowli Koni przy udziale 16 członków. Na zebraniu tem postanowiono urządzić 3 dni wyścigów i konkursów zaczynając od 15 sierpnia 1922 r.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

A. hr. Morstin.

Tr. i żok. Wincenty Gawron.
5 l. og. c. gn. Dragoner (Sly Fox i Pelote).
4 l. kl. gn. Pieszczotka (Magnan i Łuna).
2 l. og. kaszt. Bug (Jawornik i Rosette).
2 l. og. gn. Królewicz (Blue Danube i Reine Fiammette).
2 l. kl. c. gn. Surma (Blue Danube i Heroine).
2 l. kl. gn. Pomme de terre (Edward i Medjide).
2 l. kl. kara Alma (Magnan i Glavari).

M. Sawicki.

Tr. Michał Małęda.
3 l. og. kary Puddler (Adam Bede i Prairie Oyster)
3 l. kl. kaszt. Radiation (Radium i Farindola).
2 l. kl. gn. Mousca (Souvigny i Imerethie).
2 l. kl. gn. Piccola (Phryxus i Perdrix Blanche).
2 l. kl. kaszt. Lady Pegoys (Prestige i Flying Aero).

L. J. bar. Kronenberg.

Tr. Stanisław Zuber, Żok. Józef Górecki.
4 l. og. kaszt. Obertas (Day Comet i Australian Daisy).
4 l. kl. gn. Orlica (Aleppo i Coat and Skirt).
4 l. kl. kara Ona (St. Martin i Flute).
4 l. kl. gn. Ojdana (Radium i Judith).
4 l kl kaszt. Odsibka (Marcus i Marietta).
3 l. og kaszt. Patrol (Marcus i Marietta).
3 l. og. gn. Polityk (Landsman i Karabela).
3 l. kl. gn. Ponowa (Makintosh i Pandora).
3 l. kl. gn. Panna (Makintosh i Judith).
2 l. og. kary Rozmaryn (Blue Danube i Pandora).
2 l. og. gn Raptus (Holluk i Legja $^{1}/_{2}$ krwi)
2 l. kl. gn. Ruta (Harry of Hereford i Judith).
2 l. kl. kaszt. Rosy O'Grady (Apothecary i Australian Daisy).
2 l. kl. sk. gn. Runaway Girl (Blue Danube i Mavourneen.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.